

Warszawa dn. 20 czerwca 2014 r.

**Dr hab. Marcin Przybylski**  
Dziedzina Sztuk Teatralnych  
Akademii Teatralnej  
im. Aleksandra Zelwerowicza w Warszawie  
Wydział Aktorski

## **RECENZJA**

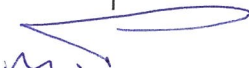
dorobku artystycznego i pedagogicznego  
dr WALDEMARA KRZYSTKA w związku z postępowaniem  
habilitacyjnym w dziedzinie sztuk teatralnych.

## **ZLECENIODAWCA RECENZJI**

Uczelnia: Państwowa Wyższa Szkoła Teatralna  
im. L. Solskiego w Krakowie,  
Wydział Aktorski,  
Zlecenie zostało podjęte w związku z decyzją  
CENTRALNEJ KOMISJI DO SPRAW STOPNI I TYTUŁÓW, która  
21 marca 2014 roku wszczęła postępowanie habilitacyjne Pana  
Waldemara Krzystka w dziedzinie sztuk teatralnych (BCK-VII-  
L-6358/14 dnia 7 maja 2014 roku) Komisja wyznaczyła mnie na  
recenzenta Komisji w celu dokonania oceny osiągnięć Habilitanta.

Wraz ze zleceniem otrzymałem następujące dokumenty

1. Autoreferat w języku polskim i angielskim w formie papierowej i elektronicznej.
2. Kopia dyplomu.
3. Dane osobowe - kwestionariusz osobowy.
4. Wykaz dorobku obejmujący podsumowanie osiągnięć artystycznych, twórczych, dydaktycznych i innych w języku polskim i angielskim, w formie papierowej i elektronicznej (na CD).

1  


5. Potwierdzenie dokonań artystycznych i twórczych w formie papierowej oraz elektronicznej.

## DANE HABILITANTA

Waldemar Krzystek przyszedł na świat w niewielkiej Swobnicy. 23 lata później, w roku 1976 ukończył Filologię Polską na Uniwersytecie Wrocławskim, a 5 lat później, w roku 1981, zakończył studia reżyserskie na Wydziale Radia i TV Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach. Twórczość reżyserską zainicjował jeszcze na III roku powyższych studiów etiudą: "To idzie młodość". W. Krzystek, wraz ze swoją młodością, wszedł w świat polskiego kina bardzo dynamicznie osiągając sukcesy już w pierwszych latach pracy. Od ukończenia studiów reżyserskich, praktycznie co rok - z niewielkimi wyjątkami - powstaje pod jego okiem co najmniej jeden film fabularny, dokumentalny, spektakl lub serial telewizyjny. Od roku 1984 swoją ekspresję twórczą realizuje również jako scenarzysta. Do wyreżyserowanych przez siebie scenariuszy należą m. in.: "Powinowactwo" (1984), "W zawieszeniu" (1986), "Ostatni prom" (1989), "Polska śmierć" (1994), "Transfer" (2002), "Mała Moskwa" (2008) i "80 milionów" (2011). Waldemar Krzystek będąc bardzo aktywnym reżyserem i twórczym scenarzystą działa od lat na wielu poziomach produkcji filmowej i telewizyjnej: jako adaptator tekstu, autor dialogów, konsultant scenariuszowy i opiekun artystyczny. Przy świetnie przyjętym i nagrodzonym filmie "Mała Moskwa" był nie tylko reżyserem i scenarzystą, ale także koproducentem.

Ogromne wrażenie robi również lista indywidualnych nagród, jakie otrzymał, i w zasadzie co roku otrzymuje, Waldemar Krzystek: należy tu wymienić: Nagrody FIPRESCI i Specjalną Nagrodę Jury MFF w San Sebastian za film "Zwolnieni z życia" (1992), liczne nagrody FFFF w Gdyni za obraz "Mała Moskwa" (2008), w tym Nagrodę Grand Prix - "Złote Łwy" oraz Nagrody Telekamer za serial "Czas Honoru" - dwukrotnie w roku 2012 i 2013. Jego film "80 Milionów" był w roku 2012 Polskim Kandydatem do Oscara.

Uchwałą Rady Wydziału Aktorskiego PWST im. Ludwika Solskiego w Krakowie w roku 2009 Waldemar Krzystek uzyskał stopień naukowy Doktora Sztuki Teatralnej. Jego działalność pedagogiczna wiąże się głównie z pracą ze studentami we wrocławskiej filii PWST w Krakowie. Od roku akademickiego 2003/2004 prowadzi tam zajęcia z "Pracy przed kamera", studentów wprowadza w tajniki zawodu zapraszając ich również do współpracy przy takich firmowanych przez siebie produkcjach jak: "Mała Moskwa", "80 Milionów", "Fotograf" (2013), czy niezwykle popularnym serialu TV "Anna German" (2012).

## **OCENA AUTOREFERATU**

Miasto Wrocław jest nie tylko miejscem aktywności pedagogicznej i miejscem ukończenia studiów filologicznych Waldemara Krzystka. Jest to również miejsce, jak i cały Dolny Śląsk, w pewnym sensie kluczowe dla twórczości artysty. Sam napisał, "Dolny Śląsk [jest] źródłem prawdy w mojej twórczości filmowej". Niezwykle interesująco uzasadnił swoją myśl w autoreferacie habilitacyjnym, z którym miałem przyjemność zapoznać się. Dolny Śląsk i losy jego mieszkańców stały się inspiracją i "budulcem scenariuszowym" kilku ważnych dzieł W. Krzystka: debiutu "W zawieszeniu", obrazu "Mała Moskwa" - najbardziej kontrowersyjnego i najgłośniejszego, jak przyznał, dolnośląskiego filmu, oraz najbardziej realistycznego z jego dolnośląskich dzieł, filmu "80 Milionów". Przez lata towarzyszył Krzystkowi dylemat dotyczący wyborów w zakresie tematów oraz bohaterów jego scenariuszy. Niejednokrotnie spotykał się z opinią, że zgłaszane przez niego o skierowanie do produkcji projekty są prowincjonalne, zbyt lokalne i rzekomo nikogo w przyszłości nie zainteresują. Pasma sukcesów, na które składają się choćby wymienione przed chwilą tytuły powstałych ostatecznie filmów, skłoniły Krzystka do konstatacji, iż "należy kręcić tylko takie filmy, których nikt inny za nas nie nakręci". Powodzenie pozornie tylko lokalnych z punktu widzenia geografii i specyfiki środowiskowej, czy społecznej, obrazów pozwoliły artyście dojść do przekonania, które i ja z przyjemnością i satysfakcją tu odnajduję, że "trzeba mieć wiarę w sens swoich wyborów i siłę artysty, by ich bronić."

## OCENA OSIĄGNIĘĆ ARTYSTYCZNYCH

W swojej pracy w charakterze recenzenta miałem do dyspozycji pojemny segregator wypełniony po brzegi kopiami recezji, artykułów i innych opracowań prasowych twórczości filmowej Waldemara Krzystka. Robi wrażenie fakt, iż cały ten materiał to zaledwie część archiwum dokumentującego jego pracę, część ograniczona do czterech ważnych w dorobku artysty tytułów: "W zawieszeniu", "Małej Moskwy", "80 Milionów" i "Anny German". Wyobrażam sobie jak spektakularny byłby materiał całości dokonań. Ja jednak postanowiłem skoncentrować swoją uwagę szczególnie na dwóch ostatnich, z wymienionych powyżej, tytułach, których powstanie datuje się po roku 2009, czyli już po otrzymaniu przez Waldemara Krzystka stopnia doktora.

Początkowo film "80 Milionów" kojarzył mi się z sytuacją całkowicie osobistą, a mianowicie z castingiem, w którym sam brałem udział 10 kwietnia 2010 roku, walcząc o rolę Władysława Frasyniuka. Treść scenariusza filmu, który był wówczas w pierwszej fazie produkcji, a którego bohaterami mieli stać się działacze Solidarności z okresu stanu wojennego, w sposób niezwykle przejmujący zderzyła się tego dnia z tragedią katastrofy prezydenckiego samolotu pod Smoleńskiem. Wiadomość o wypadku zastała mnie w pociągu do Krakowa, gdzie odbywały się próbne zdjęcia. Pomyślałem wówczas jak niezwykle historia potrafi zatoczyć krąg. Zdarzenie dnia bieżącego dla wszystkich nas biorących udział w przesłuchaniach stało się dodatkową motywacją, uświadomiło jak blisko jest czasem kreacji artystycznej i faktu historycznego. "Nie można robić filmów w Polsce i o Polakach kompletnie poza historią" - powiedział kiedyś w rozmowie prasowej Waldemar Krzystek. Co ciekawe autor owego artykułu zatytułował całość: "Waldemar Krzystek znów za bary z historią". Reżyser jest jednak w najszerszym znaczeniu tego określenia filmowcem, a nie filmowcem dokumentalistą. Jego filmy ogląda się z zapartym tchem, gdyż wiarygodność historyczna oraz dekorum epoki, w której osadza akcję swoich obrazów, idą w parze ze świetną konstrukcją fabuły i proporcjami w rozłożeniu środków wyrazu. Artysta zapytany "według jakiego kryterium miesza [...] prawdę z fikcją"? (Jacek

Szczerba - Gazeta Wyborcza 9 grudnia 2010 r.), odparł: "Muszę się trzymać reguł dobrego opowiadania." W rozmowie z Magdą Piekarską z Gazety Wyborczej (3 września 2010 roku) zapytany: "Czy filmem można coś zmienić?" rozszerza jeszcze myśl z powyższego cytatu. Odpowiada: "Nie. Ani filmem, ani książką, ani dramatem, czy wybitną kompozycją. Bo sztuki nie można traktować instrumentalnie. Coś można opowiedzieć, przedstawić emocje, ludzi, którzy robią coś wartościowego. A jeśli przy okazji ktoś kiedyś w swoim prywatnym życiu powie "nie", kiedy trzeba się sprzeciwić, zechce być uczciwym, przyzwoitym, będzie to dodatkowa wartość." W dalszej części wywiadu Waldemar Krzystek interesująco odnosi się do swojej twórczości w aspekcie percepcji i aktualności podejmowanych tematów oraz rozwiązań formalnych: "Staram się nie produkować butelek jednorazowego użytku, które można zgnieść i wyrzucić. Wolę, żeby to były trochę staroświeckie butelki - takie szklane, z kapsłem. W pięknym kształcie, z których można później zrobić lampę. Lubię jak żywot moich filmów jest tak przedłużany." Wracając na chwilę do spraw osobistych, kończąc ten wątek, muszę zaznaczyć, że rolę Frasyńki wziął ktoś inny, ale ja i tak nie żałuję, bo po trochu wziąłem się tego dnia za bary z historią razem z Waldemarem Krzystkiem.

Kolejnym istotnym dokonaniem reżysera "80 Milionów" okazał się w ostatnich latach serial telewizyjny pt: "Anna German" (2012). To dziesięcioodcinkowe dzieło poza niekwestionowaną wartością artystyczną odniosło również sukces komercyjny. Średnia oglądalność serialu na poziomie ponad 6 300 000 widzów stawia serial Krzystka na jednym z rekordowych poziomów pod względem wielkości widowni w Polsce. Serial podobał się również widowni rosyjskiej. Tam osiągnął rating oglądalności na poziomie 22 milionów. Co ciekawe Waldemar Krzystek został zaproszony do współpracy w charakterze reżysera przez rosyjskiego producenta (Pierwszy Kanał telewizji rosyjskiej) po sukcesie filmu "Mała Moskwa". I ponownie mamy tu do czynienia z typowymi dla działalności Krzystka zjawiskami. Po pierwsze znowu reżyser musiał poradzić sobie z oporami decydentów ze strony polskiej telewizji, gdzie temat serialu o wspaniałej polskiej piosenkarce został zlekceważony. "Mamy taki dziwny punkt widzenia -

powiedział w wywiadzie dla dziennika "Polska - Gazeta Wroclawska" (22 lutego 2013r.) - że ciekawszy będzie zbłocony morderca, pedofil, zбочeniec i nie wiadomo kto jeszcze bardziej okropny, bo rzekomo to jest temat na film, a tematem nie jest ktoś wartościowy, kto walczy z przeciwnościami losu." W innym wywiadzie ("Polityka" Nr 12 z r. 2013 - rozmowa z Mariuszem Urbankiem) Krzystek mówi jeszcze o "specach" z polskiej telewizji publicznej: "... przez lata już samo hasło - serial historyczny - budziło potworny grymas niechęci - Nie, nie, przecież nikt tego nie będzie oglądał." I ironicznie, z odrobiną złośliwości, dodaje: "Nie da się nakręcić historycznego filmu za pieniądze, za które kręci się telenowele [...] Dlatego może lepiej, że serialu nie robiła polska telewizja, bo wyszłaby z tego jakaś pokraka." Opór decydentów kwituje Waldemar Krzystek zdaniem, które wprowadza nas znowu w sferę przestrzeni mierzenia się za bary z historią: "Nie realizujemy tzw. polityki historycznej w kulturze, bo nie umiemy i nie mamy na to pieniędzy." Okazało się na szczęście, że Krzystek umiał, a pieniądze znalazły się gdzie indziej, tam, gdzie ikona Anny German jest ciągle niezwykle popularna. Talent, uroda, kariera Anny German okazały się przecież nie tylko wartością samą w sobie, ale stały się również pretekstem do opowiedzenia o czymś więcej. O tym, w czym Waldemar Krzystek czuje się jak ryba w wodzie: o historii. "Jej życie pod wieloma względami to niezwykła opowieść o artyście, który już sięga gwiazd i spada. O osobie, w której biografii realizują się wszystkie problemy XX wieku, w tym i komunizm przeżyty w Związku Radzieckim, a później przywieziony na bagnietach do Polski." (wywiad Katarzyny Kaczorowskiej, jak wyżej - "Polska - Gazeta Wroclawska"). I co ciekawe jeszcze w kontekście geograficznym, tak zawsze obecnym w twórczości reżysera, Anna German, zanim stała się sławą daleko wykraczającą poza granice Polski, zaczynała nigdzie indziej jak we Wrocławiu, w słynnym tamtejszym klubie Kalambur, a na Uniwersytecie Wrocławskim kończyła... geologię.

Warto również zwrócić uwagę na to, że dzięki stanowczości, a nawet determinacji reżysera, nie tylko polski widz dowiedział się czegoś o historii swojego kraju, ale przede wszystkim, co można by nawet oceniać w kategoriach patriotycznych, Waldemar Krzystek

wiele opowiedział o historii widzowi rosyjskiemu, który, jak wiemy, z różnych przyczyn nie zawsze jest świadomy tego jak okrutnie niejednoznaczna była przeszłość jego sowieckiej ojczyzny. Na pytanie dziennikarza (wywiad w "Polityce" jak wyżej), czy "na planie nie było konfliktów, sporów o to, jak wyglądał jakiś fragment polsko - rosyjskiej historii" reżyser odpowiada: "Oczywiście, że się kłóciliśmy [...] o prawdę tego, co kręcimy. I jeszcze o to jak myślimy: w sposób wolny, czy "postsowiecki" [...] Powiedziałem na początku, że nie będę niczego łagodzić, oni się zgodzili, więc mogłem się na to powoływać. Pytali, czy Anna musi być taka agresywna wobec oficera NKWD? Powiedziałem, że musi. Bo, po pierwsze domyśla się, że to on zabił jej ojca. Po drugie jest w niej duma i siła ducha holenderskich menonitów, z których wywodziła się jej matka, a po trzecie - i to bardzo często powraca w różnych materiałach prasowych, w których główną rolę gra Waldemar Krzystek - taka była prawda."

## KONKLUZJA

Niewątpliwie dorobek artystyczny Waldemara Krzystka jest ogromny i fascynujący. Nad jego bogactwem i różnorodnością zasiąść powinni nie tylko recenzenci powołani przez Komisję do Spraw Stopni i Tytułów, ale potencjalni autorzy biografii, czy wręcz twórcy zajmujący się w sposób analityczny historią kina, telewizji i oddziaływania tych sztuk, głównych dyscyplin w aktywności twórczej Waldemara Krzystka, w obrębie szeroko pojętych aspektów historycznych i społecznych.

W konkluzji mojej recenzji pozwolę sobie użyć formuły zaproponowanej przez Sekcję VII Sztuki Centralnej Komisji do Spraw Stopni i Tytułów, z której zapisem, w kontekście analizy dorobku Waldemara Krzystka zgadzam się w całej rozciągłości, a zatem: Jak wynika z przedstawionej dokumentacji proces kształcenia, doksztalcania i doskonalenia własnej wiedzy i umiejętności w zakresie sztuki stawia przed nami w osobie Habilitanta wszechstronnie przygotowanego artystę i pracownika nauki. Osiągnięcia artystyczne, twórcze i dydaktyczne Pana dr Waldemara Krzystka stanowią nie tylko znaczny wkład w samą

dyscyplinę, są również ich efektywnym przełożeniem na sferę nauki, dydaktyki i upowszechniania kultury oraz kształtowania estetycznych postaw polskiego społeczeństwa. Dorobek Habilitanta należy również szczególnie wysoko ocenić w aspekcie troski o zachowanie naszej tożsamości kulturowej. Niniejszym stwierdzam, że osiągnięcia artystyczne, twórcze i dydaktyczne Pana dr Waldemara Krzystka w pełni spełniają wymagania art. 16 Ustawy z dnia 14.03.2003 roku o stopniach naukowych i tytułach w zakresie sztuki. Z pełnym przekonaniem popieram starania dr Waldemara Krzystka o nadanie mu stopnia doktora habilitowanego.

**dr hab. Marcin Przybylski**  
Akademia Teatralna w Warszawie

A handwritten signature in blue ink, consisting of a large, sweeping loop at the top and a more detailed, cursive script below it. The signature is written over a horizontal line.